



MAREK KULIK

*Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 19 lutego 2014 r. (II KK 23/14),  
LEX nr 1441269*

1. Objęcie ściganiem sprawy o przestępstwo prywatnoskargowe przez oskarżyciela publicznego i wystąpienie z aktem oskarżenia nie powoduje zmiany terminu przedawnienia w stosunku do tego, jaki ustawa przewiduje w postępowaniu wszczętym na skutek osobistej skargi pokrzywdzonego. W konsekwencji, jeżeli prokurator zamierza objąć ściganiem czyn z oskarżenia prywatnego w trybie art. 60 § 1 k.p.k., to przed skierowaniem do sądu aktu oskarżenia powinien upewnić się, kiedy pokrzywdzony powziął wiadomość o osobie sprawcy. Jeżeli nastąpiło to przed upływem roku, to także prokuratora obowiązuje roczny, a nie trzyletni termin przedawnienia przewidziany w art. 101 § 2 k.k.
2. Kodeks karny nie zawiera własnej regulacji określającej sposób obliczania terminów przedawnienia, jednak terminy te mają charakter materialny a nie procesowy, dlatego do ich obliczania nie stosuje się zasad określonych w rozdziale 14 k.p.k., w tym w art. 123 § 3 k.p.k., jak też rozwiązań przyjętych w kodeksie cywilnym, albowiem kodeks karny nie zawiera stosownego przepisu odsyłającego. Materialnoprawny charakter terminów przedawnienia nakazuje ich obliczanie w sposób możliwie precyzyjny. Niewątpliwie, ustanie karalności przestępstwa następuje z mocy prawa w rezultacie upływu czasu kalendarzowego odpowiadającego terminowi przedawnienia.

Śpośród kilku zagadnień, do których odniósł się Sąd Najwyższy, dwa należą do spornych w doktrynie i orzecznictwie, a jednocześnie niezwykle istotnych tak z teoretycznego, jak praktycznego punktu widzenia. W zakresie kwestii, jakim terminem przedawnienia karalności jest związany oskarżyciel publiczny, który obejmuje przestępstwo prywatnoskargowe ściganiem z urzędu, SN wyraził pogląd, że jest to termin roczny, liczony od czasu kiedy to pokrzywdzony, a nie oskarżyciel, dowiedział się o osobie sprawcy. Co do sposobu obliczania terminu przedawnienia karalności SN stwierdził, że nie mają zastosowania terminy okre-

ślone w k.p.k., ani w k.c., z uwagi na brak podstawy prawnej w postaci przepisu odsyłającego zawartego w kodeksie karnym. Przyjął, że materialnoprawny charakter przedawnienia karalności nakazuje obliczanie jego terminów w sposób możliwie precyzyjny, a to z kolei oznacza, że ustanie karalności przestępstwa następuje z mocy prawa w rezultacie upływu czasu kalendarzowego odpowiadającego terminowi przedawnienia.

Ocena związania oskarżyciela publicznego rocznym terminem właściwym dla pokrzywdzonego wydaje się być stosunkowo łatwa, aczkolwiek nie jest w pełni jednolicie rozstrzygana w literaturze. A. Zoll prezentuje pogląd, że termin roczny nie odnosi się do prokuratora wszczynającego postępowanie na podstawie art. 60 § 1 k.p.k. Zdaniem Autora prokurator jest związany wyłącznie terminem trzyletnim, liczonym od czasu popełnienia przestępstwa<sup>1</sup>. Pogląd większościowy prezentuje stanowisko zbieżne z wypowiedzianym w głosowanym wyroku<sup>2</sup>.

Za przyjęciem poglądu mniejszościowego, a zatem odmiennego od prezentowanego przez SN, przemawiają dwa argumenty. Pierwszy ma charakter prakseologiczny – trudno uzasadnić, dlaczego prokurator miałby być związany wiedzą, jaką na temat sprawcy przestępstwa ma kto inny, w danym wypadku pokrzywdzony. Logiczne byłoby uznanie, że jeżeli już w grę wchodzi termin roczny, to nie liczony od czasu, kiedy o osobie sprawcy dowiedział się pokrzywdzony, lecz od czasu, kiedy o osobie sprawcy dowiedział się prokurator.

Drugi argument, zresztą związany z pierwszym, wynika z *ratio legis* art. 101 § 2 k.k., którym jest dążenie do swego rodzaju zdyscyplinowania pokrzywdzonego<sup>3</sup>. Skoro tak jest, można z kolei uważać, że określony tam roczny termin wiąże tylko

---

<sup>1</sup> A. Zoll [w:] A. Zoll (red.), *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*, Warszawa: wyd. Wolters Kluwer, 2007, s. 1097. Dodajmy, że akceptacja takiego poglądu zrodziłaby dodatkowe wątpliwości co do tego, jakie skutki miałyby ewentualne odstąpienie prokuratora od oskarżenia.

<sup>2</sup> W. Daszkiewicz, Głosa do uchwały składu 7 sędziów z 20 VIII 1965, VI KO 53/64, PiP 1966, z. 4–5, s. 845; K. Marszał, *Przedawnienie w prawie karnym*, Warszawa: Wyd. Prawnicze, 1972, s. 139; *idem*, *Ingerencja prokuratora w ściganie przestępstw prywatnoskargowych w polskim procesie karnym*, Warszawa: Wyd. Prawnicze, 1980, s. 100; *idem*, Głosa do uchwały SN z dnia 24 V 1971 r. III KR 21/71, OSPiKA 1972, z. 6, poz. 112; *idem*, Głosa do wyroku z dnia 13 grudnia 2000 r. (II KKN 199/98), PS 2001, nr 11–12, s. 266; E. Bieńkowska [w:] G. Rejman (red.), *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*, Warszawa: wyd. CH Beck, 1999, s. 1298; N. Kłaczyńska [w:] J. Giezek (red.), *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*, Warszawa: wyd. CH Beck, 2012, s. 628; A. Sakowicz [w:] M. Królikowski, R. Zawłocki (red.), *Kodeks karny. Część ogólna*, Warszawa 2010, t. II, s. 818–819; R. Koper, K. Sychta, J. Zagrodnik, *Karnomaterialne aspekty instytucji przedawnienia (zagadnienia wybrane)*, [w:] Z. Cwiągalski, G. Artymiak (red.), *Współzależność prawa karnego materialnego i procesowego*, Warszawa: wyd. Wolters Kluwer, 2009, s. 208–209; uchwała SN z 20 sierpnia 1965 r. (VI KO 53/64), OSNKW 1965, z. 12, poz. 144; uchwała SN z 20 VIII 1965 r. (VI KO 53/64), OSNKW 1965, z. 12, poz. 144; wyrok SN z 24 V 1971 r. (III KR 21/71), OSNKW 1971, z. 11, poz. 170; wyrok SN z 12 III 1979 r. (I KR 24/79), OSNKW 1979, z. 7–8, poz. 80; uchwała SN z 15 X 1992 r. (I KZP 28/92), OSNKW 1992, z. 11–12, poz. 76; wyrok SN z 1 VI 1994 r. (II KRN 79/94), OSNKW 1994, z. 7–8, poz. 47; wyrok SN z 13 XII 2000 r. (I KKN 199/98), OSNKW 2001, z. 3–4, poz. 19.

<sup>3</sup> Por. M. Kulik, *Przedawnienie karalności i przedawnienie wykonania kary w polskim prawie karnym*, Warszawa: wyd. C.H. Beck, 2014, s. 240 i n.; *idem*, *Przedawnienie karalności przestępstw ściganych z oskarżenia prywatnego*, „Prokuratura i Prawo” 2013, nr 7–8, s. 140; K. Buchała, A. Zoll, *Polskie prawo karne*, Warszawa 1994, s. 479.

pokrzywdzonego, a nie wiąże prokuratora, który jest związany tylko terminem trzyletnim<sup>4</sup>.

Jednak wydaje się, że trafne jest stanowisko Sądu Najwyższego, a przesądza o tym materialnoprawny charakter unormowania art. 101 § 2 k.k. Przepis ten stanowi, że karalność przestępstwa ustaje. Jest to okoliczność materialnoprawna, podobna do klauzuli niekaralności<sup>5</sup>. Następuje obiektywnie, po upływie terminu, niezależnie od jakichkolwiek innych zaszczości.

Z uwagi na ograniczone ramy glosy można tylko zasygnalizować źródło tego stanu rzeczy. Otóż skrócony termin przedawnienia karalności dla pokrzywdzonego pojawił się w czasach, kiedy przedawnienie karalności miało charakter procesowy – chodziło o wyłączenie możliwości złożenia aktu oskarżenia<sup>6</sup>. Obecnie przedawnienie ma charakter materialny. Uregulowanie skróconego terminu dla pokrzywdzonego też nabrało charakteru materialnego, aczkolwiek przekształcenie to miało w gruncie rzeczy tylko mechaniczny charakter. Brzmienie przepisu jest jednakowoż jasne – karalność przestępstwa ustaje z chwilą upływu terminu rocznego, od kiedy pokrzywdzony, a nie kto inny, dowiedział się o osobie sprawcy, a w każdym razie z upływem trzech lat od czasu popełnienia czynu. Wydaje się, że mniejsza operatywność tej wykładni od odmiennej nie uzasadnia jeszcze wyboru tej drugiej. Tylko dyrektywy funkcjonalne mogą przemawiać za drugim z zaprezentowanych sposobów rozumienia przepisu, gdy z kolei względ na jego rolę gwarancyjną rolę jest mocnym argumentem na rzecz wykładni prezentowanej przez Sąd Najwyższy.

Akceptując pogląd wypowiedziany przez Sąd Najwyższy należy jeszcze zaznaczyć możliwość dodatkowego skomplikowania zagadnienia w przypadku wielości pokrzywdzonych, z których każdy w innym czasie dowiedział się o osobie pokrzywdzonego. Wydaje się, że w takim wypadku prokurator jest związany terminie liczoną dla pokrzywdzonego, który o osobie sprawcy dowiedział się najpóźniej<sup>7</sup>. Tylko bowiem wtedy można mówić, że karalność przestępstwa jako takiego ustała.

<sup>4</sup> Tak L. Wilk [w:] M. Filar (red.), *Kodeks karny, Komentarz*, Warszawa 2010, s. 524.

<sup>5</sup> M. Kulik, *Przedawnienie karalności i przedawnienie...*, *op. cit.*, s. 96 i n.

<sup>6</sup> Szczegółowo na ten temat M. Kulik, *Przedawnienie karalności i przedawnienie...*, *op. cit.*, s. 244. Por. uchwała SN z 29 XI 1962 r. (VI KO 64/62), OSPiKA 1964, Nr 9, poz. 167 i glosę A. Kaftala *ibidem*; J. Bafia, *Postępowanie w sprawach z prywatnego oskarżenia*, NP 1961, Nr 3, s. 299 i n.; A. Kaftal, *O przedawnieniu przestępstw prywatno-skargowych w świetle ustawy z 2.12.1960*, „Palestra” 1962, Nr 10, s. 58; *idem*, *Głosa do uchwały składu 7 sędziów z 15.07.1966 r.*, V KZP 13/66, PiP 1967, z. 1, s. 166 i n.; A. Murzynowski, *O charakterze prawnym terminów określonych w art. 13 ustawy o sprawach z oskarżenia prywatnego (de lege lata)*, PiP 1964, Nr 10, s. 562; T. Taras, *Ustawa o sprawach z oskarżenia prywatnego z dnia 2 grudnia 1960 r., jej założenia i wykładnia*, Annales UMCS. Sectio G. Ius, 1962, vol. IX, s. 295; Z. Walecki, *Na marginesie nowej ustawy z 2.12.1960 r. w sprawach z oskarżenia prywatnego*, „Palestra” 1961, Nr 4, s. 82.

<sup>7</sup> M. Kulik, *Przedawnienie karalności i przedawnienie...*, *op. cit.*, s. 240 i n.; *idem*, *Przedawnienie karalności przestępstw...*, *op. cit.*, s. 140.

Może to skutkować w niektórych stanach faktycznych znaczącym zmniejszeniem dysfunkcjonalności unormowania, przynajmniej z punktu widzenia oskarżyciela, bowiem wiążą się z tym skutki niekoniecznie korzystne dla sprawy, choć – jak się wydaje – dopuszczalne. Możliwa oto jest sytuacja, w której prokurator dowiaduje się od jednego z pokrzywdzonych o osobie sprawcy, a następnie sam wiedzę tą przekazuje innemu pokrzywdzonemu, który jej do tej pory nie miał. Jeżeli uznać, że termin roczny biegnie od czasu, kiedy pokrzywdzony – czyli w wypadku wielości pokrzywdzonych, ostatni z nich – dowiedział się o osobie sprawcy, to nie da się nie dostrzec, że oskarżyciel publiczny może manipulować terminem, zawiadamiając po kolei pokrzywdzonych i powodując, że termin roczny zaczyna biec za każdym razem od nowa<sup>8</sup>. Należy wszakże pamiętać, że ostatecznym terminem jest w danym wypadku termin trzyletni liczony od czasu popełnienia przestępstwa, co wydaje się w sposób wystarczający chronić sprawcę i powoduje, że ewentualne machinacje oskarżyciela nie wydłużą terminu przedawnienia ponad maksymalnie dopuszczalny.

Drugie z zagadnień prawnych rozstrzygniętych przez Sąd Najwyższy w glosowanym wyroku dotyczy sposobu obliczania terminów przedawnienia karalności. SN stwierdził, że skoro nie mają tu zastosowania terminy określone w k.p.k., ani w k.c., (brak przepisu odsyłającego zawartego w kodeksie karnym), a materialnoprawny charakter przedawnienia karalności nakazuje obliczanie jego terminów w sposób możliwie precyzyjny, to ustanie karalności przestępstwa następuje z mocy prawa w rezultacie upływu czasu kalendarzowego odpowiadającego terminowi przedawnienia.

Podzielam pogląd, że termin przedawnienia karalności ma charakter materialny. Jest tak dlatego, że upływ terminu przedawnienia karalności powoduje uchylenie karalności czynu<sup>9</sup>. Skutek ten ma charakter materialny<sup>10</sup>. Wydaje się,

<sup>8</sup> Niezależnie od tego, że oskarżyciel może się sprzeniewierzyć obowiązkowi wynikającemu z art. 305 § 4 k.p.k., o ile nie zawiadamia niezwłocznie o wszczęciu postępowania ujawnionych pokrzywdzonych, jest to jednak inna kwestia od analizowanej.

<sup>9</sup> K. Marszał, *Przedawnienie...*, *op. cit.*, s. 113; R. Koper, K. Sychta, J. Zagrodnik, *Karnomaterialne...*, *op. cit.*, s. 192.

<sup>10</sup> J. Śliwowski, *Prawo karne*, Warszawa: wyd. PWN, 1975 s. 318; Z. Gostyński [w:] Z. Gostyński (red.), *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, Warszawa: wyd. ABC, 1998, t. I, s. 211; A. Grześkowiak, *Prawo karne*, Warszawa: wyd. CH Beck, 2009, s. 261; K. Buchała, *Prawo karne materialne*, Warszawa: wyd. PWN, 1989, s. 589–590; M. Cieślak, *Polskie prawo karne. Zarys systemowego ujęcia*, Warszawa: wyd. PWN, 1994, s. 482; M. Mozgawa [w:] M. Mozgawa (red.), *Prawo karne materialne. Część ogólna*, Warszawa: wyd. Wolters Kluwer, 2011, s. 494; Z. Sienkiewicz [w:] M. Bojarski, J. Giezek, Z. Sienkiewicz, *Prawo karne materialne. Część ogólna i szczegółowa*, Warszawa: wyd. Lexis Nexis, 2004, s. 360; W. Świda, *Prawo karne*, Warszawa: wyd. PWN, 1989, s. 325; A. Wąsek [w:] O. Górniok, S. Hoc, M. Kalitowski, S.M. Przyjemski, Z. Sienkiewicz, J. Szumski, L. Tyszkiewicz, A. Wąsek, *Kodeks karny*, Gdańsk: wyd. Arche, 2005, t. I, s. 741; M. Kulik, *Przedawnienie karalności i przedawnienie...*, *op. cit.*, s. 616 i n.; postanowienie SN z 18 XII 2000 r. (III KKN 429/98), OSNKW 2001, z. 3–4, poz. 20; wyrok SN z 10 III 2004 r. (II KK 338/03) OSNwSK 2004, nr 1, poz. 521; wyrok SN z 3 X 2005 r. (VKK 151/05), Prok. i Pr. 2006, nr 2, dodatek „Orzecznictwo”, poz. 3; wyrok SA w Katowicach z 12 III 2008 r. (II AKa 356/07), Prok. i Pr. 2009, nr 2, dodatek „Orzecznictwo”, poz. 28; wyrok SN z 22 X 2009 r. (IV KK 446/08), LEX nr 532378; uchwała SN z 25 V 2010 r. (I KZP 5/10), OSNKW 2010, z. 7, poz. 55.

że wykazuje on podobieństwo do ustawowej klauzuli niepodlegania karze. Dalsze skutki o charakterze procesowym są wobec niego wtórne, wynikają z tego, że przepis procesowy służy w danym wypadku tylko realizacji prawa materialnego<sup>11</sup>.

Taki charakter terminów przedawnienia karalności sprawia rzeczywiście, że reguły określone w art. 122–127 k.p.k. nie znajdują zastosowania do ich obliczania<sup>12</sup>. Przepisów tych nie można w danym wypadku stosować ani wprost, ani przez analogię. To ostatnie rozwiązanie byłoby zresztą niekorzystne dla sprawcy<sup>13</sup>. Słusznie stwierdza Sąd Najwyższy w głosowanym wyroku, że materialnoprawny charakter terminów przedawnienia nakazuje ich obliczanie w sposób możliwie precyzyjny. Oczywistym jest, że ewentualna koncepcja stosowania metody obliczania terminów określonej w kodeksie cywilnym byłaby w danym wypadku całkowicie nieuprawniona, i to nie tylko (co słusznie zauważył Sąd Najwyższy), z uwagi na brak odesłania ustawowego w przepisach k.k., lecz także z powodu braku jakiegokolwiek uzasadnienia funkcjonalnego.

Skoro zatem nie da się do obliczania terminów przedawnienia karalności stosować terminów określonych kodeksie postępowania karnego, czy też w kodeksie cywilnym, należy – jak trafnie stwierdza SN – ustalić je na podstawie przepisów prawa karnego materialnego.

SN wyraża pogląd, że takie ustalenie oznacza tyle, iż terminy należy obliczać w sposób możliwie precyzyjny. To z kolei prowadzi go do wniosku, że w grę wchodzi wpływ czasu kalendarzowego odpowiadającego terminowi przedawnienia. Doprecyzowując swoje stanowisko w uzasadnieniu głosowanego wyroku Sąd Najwyższy stwierdza, że w grę wchodzi *computatio civilis – dies a quo*, a nie *computatio naturalis*. W odniesieniu do tego ostatniego SN zauważa wprawdzie, że jego stosowanie jest znane w literaturze przedmiotu<sup>14</sup>, jednak podkreśla, że jego stosowanie często będzie niemożliwe, wobec trudności dowodowych dotyczących

<sup>11</sup> K. Marszał, *Przedawnienie...*, *op. cit.*, s. 113; I. Nowikowski, *Terminy w kodeksie postępowania karnego*, Lublin 1988, s. 17.

<sup>12</sup> Por. K. Marszał, *Przedawnienie...*, *op. cit.*, s. 142; L. Schaff, *Proces karny Polski Ludowej*, Warszawa: wyd. PWN, 1953, s. 243; S. Śliwiński, *Polski proces karny przed sądem powszechnym*, Warszawa 1959, s. 247; R. Koper, K. Sychta, J. Zagrodnik, *Karnomaterialne...*, *op. cit.*, s. 209. Por. post. SN z 18 XII 2000 r. (III KKN 429/98), OSNKW 2001, z 3–4, poz. 20.

<sup>13</sup> I. Nowikowski, *O regulach obliczania terminów w procesie karnym (kwestie wybrane)*, [w:] A. Michalska-Warias, I. Nowikowski, J. Piórkowska-Flieger (red.), *Teoretyczne i praktyczne problemy współczesnego prawa karnego. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Tadeuszowi Bojarskiemu*, Lublin: wyd. UMCS, 2011, s. 881.

<sup>14</sup> Powołując poglądy W. Daszkiewicza i A. Marka (W. Daszkiewicz, *Proces karny. Część ogólna*, Toruń: wyd. Branta, 1996, s. 245; A. Marek, *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa: wyd. Wolters Kluwer, 2010, s. 287). Dodać należy, że nie są to jedyni autorzy, prezentujący ten pogląd. Tak też I. Nowikowski, *O regulach obliczania...*, *op. cit.*, s. 883; R. Koper, K. Sychta, J. Zagrodnik, *Karnomaterialne...*, *op. cit.*, s. 209; K. Marszał, *Przedawnienie...*, *op. cit.*, s. 145; A. Zoll [w:] A. Zoll (red.), *Kodeks karny...*, *op. cit.*, s. 1311; A. Wąsek [w:] O. Górniok, S. Hoc, M. Kalitowski, S.M. Przyjemski, Z. Sienkiewicz, J. Szumski, L. Tyszkiewicz, A. Wąsek, *Kodeks karny...*, *op. cit.*, t. I, s. 743; postanowienie SN z 18 XII 2000 r. (III KKN 429/98), OSNKW 2001, z. 3–4, poz. 20; M. Kulik, *Przedawnienie karalności i przedawnienie...*, *op. cit.*, s. 249; wyrok SN z 23 IV 2008 r. (V KK 5/08), OSNKW 2008, z. 8, poz. 64. Wydaje się wręcz, że pogląd przeciwny do wypowiedzianego w głosowanym wyroku jest w doktrynie powszechny.

ustalenia czasu, w którym pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy, czy czasu popełnienia przestępstwa, co spowoduje konieczność przyjęcia hipotetycznych ram czasowych, od których należy liczyć początek terminu przedawnienia z uwzględnieniem zasady *in dubio pro reo*.

Krytycznie należy zauważyć, że trudności dowodowe nie usprawiedliwiają wyboru takiej, czy innej interpretacji przepisu prawa materialnego. Wydaje się zresztą, że Sąd Najwyższy miał tego świadomość, gdyż tego argumentu nie podniósł w pierwszej kolejności. Jako pierwszy SN wskazał inny, o niejako negatywnym charakterze – stwierdził, że obliczenie terminu przedawnienia karalności za pomocą *computatio civilis (dies a quo)* nie przekreśla gwarancyjnego charakteru przepisów o przedawnieniu, ponieważ „w sposób jednolity i na poziomie szczegółowości, jakiej wymagają przepisy 101 i 102 k.k. określa konkretny przedział czasowy, od którego należy liczyć termin przedawnienia”. Argument ten oceniam jako dosyć słaby, gdyż nie powinno chodzić o negatywne ustalenie, czy dana metoda obliczania terminu przekreśla rolę instytucji, ale o pozytywne ustalenie, jaka metoda obliczania terminu jest zgodna z charakterem instytucji. To, że metoda *computatio civilis* nie przekreśla gwarancyjnego charakteru przepisów o przedawnieniu, samo przez się nie przesądza, że jest to metoda właściwa. Przesądzałoby, gdyby metoda odmienna, czyli *computatio naturalis*, przekreślała ów gwarancyjny charakter przepisów o przedawnieniu. Jest jednak oczywistym, że tak nie jest. Argumentacja SN nie oznacza zatem, że metoda *computatio civilis* jest właściwsza od metody *computatio naturalis*, lecz tylko tyle, że można rozważać stosowanie tej metody, ale nie przesądza o niemożliwości zastosowania drugiej.

Argumenty podniesione przez SN na rzecz wyboru metody obliczania terminu przedawnienia karalności nie są zatem wystarczające. Jako pewne usprawiedliwienie można podnieść, że w sprawie, w której zapadł głosowany wyrok, kwestia sposobu obliczania terminu nie była kluczowa, co zresztą zauważył SN, pisząc w uzasadnieniu, że niezależnie od przyjętej metody obliczania, termin przedawnienia karalności przestępstwa, którego dotyczyła sprawa, upłynął w czasie orzekania. Jednak wydaje się, że rolą glosatora jest także i w takim układzie faktycznym sprawy, weryfikacja argumentacji prawnej sądu, a w przypadku, gdy argumentacja ta wydaje się niewystarczająca, przeanalizowania zagadnienia samodzielnie.

Niewątpliwie ma rację Sąd Najwyższy wskazując, że *computatio civilis* zmniejsza w porównaniu do *computatio naturalis* ryzyko wystąpienia trudności dowodowych, wiążących się z ustaleniem popełnienia przestępstwa czy wystąpienia skutku co do godziny i minuty<sup>15</sup>. W doktrynie zauważa się także, że stosowanie *computatio civilis* jest dla sprawcy korzystniejsze, niż *computatio naturalis*<sup>16</sup>.

<sup>15</sup> K. Marszał, *Przedawnienie...*, op. cit., s. 144.

<sup>16</sup> *Ibidem*. Por. I. Nowikowski, *O regulach obliczania...*, op. cit., s. 882 i n.

W odniesieniu do tego ostatniego argumentu należy jednak zastrzec, że jest tak wyłącznie przy założeniu, że do terminu przedawnienia karalności wlicza się dzień, w którym następuje początek jego biegu. Gdyby uznać, że dnia tego się nie wlicza, *computatio civilis* byłoby dla sprawcy niekorzystne<sup>17</sup>. Wracamy tu jednak do punktu wyjścia – zasada niewliczania dnia, od którego biegnie termin, ma charakter procesowy. Tymczasem termin przedawnienia karalności ma charakter materialny. Skoro tak, zasada ta nie powinna mieć do niego zastosowania, jak wszystkie inne odnoszące się do terminów procesowych. Oznacza to, że metoda *computatio civilis* wcale nie musi być uważana za metodę korzystniejszą.

Kluczowe dla rozstrzygnięcia omawianej kwestii nie jest jednak to, która metoda obliczania terminu jest korzystniejsza, gdyż tej dyrektywy wolno użyć dopiero w razie, gdyby pozostały wątpliwości po zastosowaniu innych metod wykładni. Najistotniejsze wydaje się być to, że art. 101 k.k. określając czas, od którego biegnie termin przedawnienia karalności, mówi o czasie popełnienia przestępstwa, czasie kiedy określony w ustawie skutek nastąpił, i o czasie, kiedy pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy, a nie o dniu, w którym nastąpiła taka, czy inna zaszczość<sup>18</sup>. Mamy tu do czynienia z typowym zwrotem faktycznym, którego znaczenie w procesie interpretacji prawa należy ustalić w oparciu o reguły języka ogólnego<sup>19</sup>.

„Czas” ma w języku polskim kilka znaczeń. Po pierwsze oznacza nieprzerwany ciąg trwania i w tej postaci jest jedną z form bytu materii. Po drugie oznacza wyodrębniony okres, po trzecie chwilę, moment, po czwarte termin, po piątą postać rachuby czasu, po szóste, dziś już anachronicznie – pogodę<sup>20</sup>. Ze wskazanych znaczeń tylko drugie oznaczać może odpowiednik dnia. Istnieją i inne znaczenia terminu „czas”, przy czym intuicyjnie wyczuwamy, że w grę wchodzi znaczenie trzecie, które zresztą – co należy przyznać – nie wyklucza jednoczesnego spełniania desygnatów także i drugiego.

Zatem stwierdzenie, że art. 101 k.k. nie mówi o dniu, lecz o czasie, samo przez się nie miałyby przesądzającego znaczenia. Jednak należy pamiętać, iż przepisy dotyczące terminów, zawarte w k.p.k. operują wyraźnie określeniem „dnia”, a nie „czasu” (art. 123).

Wyżej stwierdzono, że uregulowania art. 122–127 k.p.k. nie znajdują zastosowania do obliczania terminów przedawnienia karalności. Nie znaczy to jednak, że nie są pożyteczne przy wykładni przepisów dotyczących przedawnienia karalności. Skoro kontekst, w jakim unormowania odnoszące się do terminów procesowych występują w art. 122–127 k.p.k., jest wyraźnie odmienny, niż ten,

<sup>17</sup> M. Kulik, *Przedawnienie karalności i przedawnienie...*, *op. cit.*, s. 222.

<sup>18</sup> Tak też K. Marszał, *Przedawnienie...*, *op. cit.*, s. 145; I. Nowikowski, *O regułach obliczania...*, *op. cit.*, s. 884.

<sup>19</sup> M. Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, Warszawa: wyd. Lexis Nexis, 2012, s. 336.

<sup>20</sup> S. Skorupka (red.), *Słownik języka polskiego*, T. I, Warszawa: wyd. PWN, 1978, s. 320.

w jakim terminy przedawnienia są regulowane w art. 101 k.k., być może należy je też odmiennie interpretować<sup>21</sup>.

Art. 122–127 k.p.k. mówią nie o „czasie”, a o „dniu”, od którego biegą określone terminy, i terminy te nakazuje obliczać przy użyciu metody *computatio civilis*. Należy przyjąć, że „dzień” w rozumieniu tych przepisów to co innego, niż „czas”. Z kolei art. 101 k.k. operuje pojęciem „czasu”, nie operuje pojęciem „dnia”. W grę wchodzi w danym wypadku pominięte całkowicie przez SN w głosowanym wyroku systemowe dyrektywy interpretacyjne. „Czas” i „dzień” występują w kontekście terminów w dwóch różnych aktach prawnych. Kontekst, w jakim występują jest podobny – w obu wypadkach odnosi się on do określenia długości trwania terminu<sup>22</sup>. Jeżeli dodać, że zarówno kodeks karny, jak kodeks postępowania karnego pozostają w ramach systemu szeroko pojętego prawa karnego, wolno uznać, że sięgnięcie po kontekstowe znaczenie sposobu określenia czasu trwania terminu w obu kodeksach będzie uzasadnione i pozwoli na wybór właściwego znaczenia językowego rzeczownika „czas” użytego w art. 101 k.k. Otóż wydaje się, że skoro ustawodawca określając początek biegu terminu przedawnienia karalności nie wskazał na dzień, a na czas, co – w braku dyrektyw przemawiających za odmienną interpretacją – oznaczać musi czas określony zegarowo. Wydaje się bowiem, że musi tu chodzić nie o odcinek czasowy, a o pewien określony moment czasowy, który w danym wypadku da się wyznaczyć precyzyjnie i nie musi być ustalany sztucznie.

Nie podzielam zatem poglądu Sądu Najwyższego na temat metody obliczania biegu terminu przedawnienia karalności. Za prawidłową uważam metodę *computatio naturalis*.

Powoduje to określone skutki praktyczne. Jeżeli termin przedawnienia karalności przestępstwa ściganego z oskarżenia prywatnego upływa w dniu ustawowo wolnym od pracy, wniesienia aktu oskarżenia w dniu następnym nie skutkuje przerwaniem biegu terminu<sup>23</sup>.

Niezależnie od powyższego niewątpliwie ma rację Sąd Najwyższy, wskazując na trudności dowodowe, wiążące się z zastosowaniem *computatio naturalis*. Zapewne nie należą do rzadkości sytuacje, kiedy w braku możliwości ustalenia,

<sup>21</sup> Jest to nic innego, jak sprawdzanie znaczenia interpretowanego zwrotu na gruncie kontekstu językowego, a więc dosyć podstawowy zabieg interpretacyjny. Por. M. Zieliński, *Wykładnia prawa, op. cit.*, s. 337.

<sup>22</sup> Warto zwrócić uwagę, że wyżej zawarte zdanie, że „kontekst, w jakim unormowania odnoszące się do terminów procesowych występują w art. 122–127 k.p.k. jest wyraźnie odmienny” nie jest omyłką autora i nie pozostaje w sprzeczności ze zdaniem, do którego odnosi się niniejszy przypis. W pierwszym wypadku mowa o kontekście językowym, w jakim występuje rzeczownik „termin”. Jest on w obu kodeksach różny i to pozwala na stwierdzenie, że między regulacjami art. 101 k.k. i art. 122–127 k.p.k. zachodzą różnice. W drugim wypadku mowa o kontekście językowym, w jakim w obu kodeksach użyte są rzeczowniki „czas” i „dzień” – w obu wypadkach służą do określenia czasu trwania terminu. Jest to więc podobny kontekst językowy, co pozwala stwierdzić, że w danym wypadku sięgnięcie do dyrektywy systemowej jest uzasadnione.

<sup>23</sup> Tak trafnie post. SN z 18 XII 2000 r. (III KKN 429/98), OSNKW 2001, z. 3–4, poz. 20; I. Nowikowski, *O regulach obliczania...*, *op. cit.*, s. 883.



1/2015

kiedy dokładnie doszło do określonego wydarzenia, czy to do popełnienia czynu, czy wystąpienia skutku, czy powzięcia przez pokrzywdzonego wiedzy. W takim wypadku może zająć potrzeba ustalenia terminu zgodnie z regułą *in dubio pro reo*. Jednak jest tak z powodu braków w ustaleniach faktycznych w sprawie, które – co należy raz jeszcze podkreślić – nie mogą wpływać na sposób wykładania przepisów prawa materialnego. Dlatego o ile w zakresie pierwszej z wyodrębnionych tez aprobuje rozstrzygnięcie w glosowanym wyroku, o tyle w zakresie drugiej tezy oceniam wyrok zdecydowanie krytycznie.

### **GŁOSA DO WYROKU SĄDU NAJWYŻSZEGO Z 19 LUTEGO 2014 R. (II KK 23/14)**

#### **Streszczenie**

Głosa dotyczy dwóch kwestii. Pierwszą jest, czy objęcie sprawy o przestępstwo prywatnoskargowe przez oskarżyciela publicznego i wystąpienie z aktem oskarżenia powoduje zmianę terminu przedawnienia. Autor podziela pogląd wyrażony przez Sąd Najwyższy, że termin przedawnienia pozostaje bez zmian. Do argumentów podniesionych przez Sąd Najwyższy dodaje nowe. Drugą kwestią jest sposób obliczania terminu przedawnienia. Sąd Najwyższy w glosowanym orzeczeniu opowiada się za stosowaniem metody *computatio civilis* – *dies a quo*, uznając ją za korzystną dla sprawcy. Autor glosy prezentuje pogląd odmienny, podnosząc szereg argumentów przemawiających za stosowaniem metody *computatio naturalis*.

### **GLOSS ON THE RULING OF THE SUPREME COURT OF 19 FEBRUARY 2014 (II KK 23/14)**

#### **Summary**

The gloss concerns two issues. The first one is the question whether the assumption of a lawsuit by a public prosecutor and filing an indictment cause a change of the period of limitation. The author shares the view expressed by the Supreme Court that the period of limitation remains without change, and adds some new arguments for it. The second issue is the manner of calculating the limitation period. The Supreme Court supports the *computatio civilis* (*dies a quo*) method, considering it to be more advantageous to a perpetrator. The author of the gloss presents a different view and provides many arguments for the application of the *computatio naturalis* method.

**GLOSE À LA DÉCISION DE LA COUR SUPRÊME DU 19 FÉVRIER 2014  
(ПКК23/14)****Résumé**

La glose concerne deux questions; premièrement, à savoir si la cause de l'infraction civile menée par un plaideur/accusateur public et la remise de l'acte d'accusation introduit le changement de date de la prescription. L'auteur partage l'opinion exprimée par la Cour suprême que la date de la prescription reste sans changement. Mais aux arguments proposés par la Cour suprême il ajoute des nouveaux. La deuxième question est le moyen de compter le délai de la prescription. Dans sa décision la Cour suprême parle de l'application de la méthode *computatio civilis* – *dies a quo* parce qu'elle est favorable pour l'actant. Mais l'auteur de la glose présente une opinion contraire et il montre plusieurs arguments pour l'application de la méthode *computatio naturalis*.

**КОММЕНТАРИЙ РЕШЕНИЯ ВЕРХОВНОГО СУДА ОТ 19 ФЕВРАЛЯ 2014 Г.  
(П УК 23/14)****Резюме**

Глосса поднимает два вопроса. Первый из них касается того, влечёт ли за собой изменение срока исковой давности поддержание прокурором обвинения по делам, возбуждаемым по частному обвинению и внесению обвинительного заключения. Автор разделяет мнение, выраженное Верховным судом, о том, что срок давности остаётся без изменений. К аргументам, приведённым Верховным судом, автор добавляет новые. Второй вопрос связан со способом подсчёта срока исковой давности. Верховный суд в комментируемом заключении высказывается в пользу применения метода *computatio civilis* – *dies a quo*, считая его благоприятным для виновника. Автор глоссы выдвигает противоположное мнение, приводя ряд аргументов в пользу применения метода *computatio naturalis*.